

Anita Wolska

Gdańsk 2010

Michał Ziajka

Seweryn Troka

Paweł Talaś

Projekt miejski

Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku



Spis Treści

Wybór miejsca	3
Lokalizacja	4
Nasze wizyty w Filharmonii.....	5
Nasze wrażenia	7
Historia budynku	11
Historia orkiestry	12
Słów kilka o Filharmonii	14
Słowo końcowe	33

Wybór miejsca

Przy wyborze miejsca na nasz projekt miejski nie kierowaliśmy się chęcią „znalezienia” miejsca, które jest mało znane i słabo odkryte, wręcz przeciwnie, postanowiliśmy wybrać miejsce, które stanowi pewnego rodzaju wizytówkę miasta, jest znane w skali krajowej, a nawet światowej. W Trójmieście jest wiele obiektów spełniających nasze wymagania, więc wybór był stosunkowo trudny. Los przechylił szalę na wybór Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina wtedy, gdy ktoś zaproponował abyśmy wybrali miejsce, którego praktycznie nie znamy. O ile każdy z nas miał styczność z bardziej popularnymi, chętnie odwiedzanymi przez turystów miejscami branymi przez nas pod uwagę, takimi jak różnego rodzaju fontanny, pomniki, skwery itp., o tyle z Filharmonią nie mieliśmy wcześniej do czynienia. Zaintrygowało nas to, że w samym środku Starego Miasta w budynku dawnej elektrociepłowni powstało centrum kulturalne o tak wysokiej randze.

Lokalizacja

Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina znajduje się w centralnej części Ołowianki, wyspy położonej w Gdańsku na wschód od Starego Miasta. Obecnie dotarcie do niej przysparzać może problemów, szczególnie dla ludzi spoza Gdańska. Labirynt uliczek, druga wyspa (Wyspa Spichrzów) spowodować mogą lekką dezorientację potencjalnego gościa. Także zmotoryzowani mogą natrafić na kłopoty z dojazdem (częściowo rekompensuje to fakt istnienia dużego parkingu przy samej Filharmonii).



Nasze wizyty

Nasza pierwsza wizyta w badanym przez nas obiekcie odbyła się w piękny, wiosenny dzień 22 marca 2010 roku. W celu lepszego poznania okolicy udaliśmy się tam pieszo.

Po przekroczeniu Motławy weszliśmy w ulicę Szafarnia. Idąc wzdłuż niej, mineliśmy przepiękny hotel ulokowany w zabytkowym spichlerzu, istniejące i budujące się apartamenty oraz zlokalizowaną naprzeciwko nich przystań jachtową. Nieco dalej przeszliśmy obok Muzeum Morskiego, za którym już zaczyna się Centrum Muzyczno-Kongresowe. W tym momencie wyciągnęliśmy swoje aparaty fotograficzne w celu udokumentowania naszego obiektu badań z zewnątrz. Po wykonaniu dość dużej ilości zdjęć głównego budynku, kasy biletowej, spichlerza (w którym znajduje się Hotel Królewski) oraz terenów przyległych weszliśmy do środka w celu umówienia się na termin, w którym moglibyśmy zwiedzić gmach Filharmonii. Bardzo przydatna okazała nam się pomoc Pani Adriany Małkowskiej, za pośrednictwem której umówiliśmy się na spotkanie. Po ustaleniu dogodnego terminu poszliśmy na dalsze zajęcia...

Projekt miejski – Polska Filharmonia Bałtycka

Kolejna wizyta miała miejsce dwa dni później. Gdy przyszedliśmy na wspomniane spotkanie, otrzymaliśmy identyfikatory uprawniające nas do poruszania się po budynku. Następnie po krótkim oczekiwaniu, przyszedł się z nami spotkać dyrektor ds. administracji, Pan Andrzej Orzeł, który oprowadził nas po gmachu Filharmonii, opowiadając nam jej historie, przebieg budowy i związane z nią ciekawostki, które postaramy się przedstawić w dalszej części naszej pracy. Pan Andrzej Orzeł udzielił nam również wyczerpujących odpowiedzi na nasze pytania, wykazując się przy tym niemałą cierpliwością (ponieważ pytań mieliśmy sporo). Po zwiedzeniu budynku Filharmonii udaliśmy się do kas biletowych na spotkanie z Panem Kazimierzem Peruckim odpowiedzialnym za obsługę widza. Przybliżył on nam sposób funkcjonowania i życie Filharmonii, a także działalność osób z nią związanych.



Nasze wrażenia

Anita:

Ruszam na spotkanie. Oczywiście spóźnienie z mojej strony. Widzę drużynę przy budynku LOTU, podbiegam i już idziemy Długą w stronę Ołowianki. Wiatr się na nas uwziął, ale słońce jest z nami. Przeróżne możliwości na nas po drodze czekały: tu restauracja chińska, tam rosyjska, a tam holenderska no i polski żuraw oczywiście. Browarnia gdańska, Hotel Królewski... i jest upragniona filharmonia, przepięknie wkomponowana w bogate historycznie i kulturalnie miasto Gdańsk. Czy tu naprawdę była elektrownia? Jeśli do pasji dodamy wizję i pomnożymy to przez ilość działań to otrzymamy sukces, sukces w postaci Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Przed kilkoma laty byłam tu po raz pierwszy jednak nie zdawałam sobie sprawy z historii tego miejsca. Dopiero po pierwszej "grupowej" wizycie pierwszy raz udało mi się poznać to miejsce. „Są rzeczy, w które trzeba wierzyć, by je zobaczyć” - Miquel de Cervantes, dlatego miejsce to jak i jego proces stworzenia polecam każdemu, kto uważa ludzkie koncepcje za niemożliwe do zrealizowania.

Seweryn:

Gdy po raz pierwszy przyszedłem w to miejsce, byłem mocno zaskoczony. Oczywiście moje zaskoczenie było jak najbardziej pozytywne. Nigdy wcześniej nie byłem w tym miejscu, choć dużo o nim słyszałem. Na szczęście dzięki Projektowi Miejskiemu w końcu miałem okazję je odwiedzić.

Nie wiedziałem, czego się spodziewać, myśl przekształcenia starej elektrociepłowni w taką instytucję jak Filharmonia (lub szerzej Centrum Muzyczno-Kongresowe) nie wydawała mi się jakoś specjalnie zachęcająca. Przed oczami mojej wyobraźni widniały rury, piece i różnego rodzaju inne industrialne wytwory. Jakież było moje zdziwienie gdy dyrektor Andrzej Orzeł oprowadzał nas po obiekcie. Budynek filharmonii okazał się nowoczesnym budynkiem z poszanowaniem dla tradycji (oryginalne ściany, stylowe balustrady, rosyjski napis z 1945 roku informujący o braku min oraz, co chyba najbardziej mi się spodobało, autentyczne żelazne sklepienia elektrociepłowni w części foyer).

Duża ilość różnego rodzaju "smaczków", takich jak na przykład wspomniany już rosyjski napis, manuskrypt Fryderyka Chopina, historia obiektu czy też galeria sztuk plastycznych dodają temu miejsca niepowtarzalnego uroku i zapewniają o jego wyjątkowości i oryginalności. Kolejną rzeczą, która zrobiła na mnie chyba największe wrażenie, jest historia powstania, a w szczególności upór i konsekwentność w dążeniu do celu prof. Romana Peruckiego, dzięki którego wizji w ogóle powstała Filharmonia w miejscu, w którym znajduje się teraz. Prof. Perucki powiedział "tutaj zbudujemy Filharmonię", kiedy wokół wszystko znajdowało się w stanie zupełnie przeciwnym do tego, co widzimy dzisiaj, każdy traktował te słowa z niedowierzaniem, traktował je z

(co najmniej) lekkim przymrużeniem oka. A jednak, dzięki całemu wysiłkowi włożonemu z niebywałą pasją w ten projekt, udało się. Cały trud bardzo się opłacił, i tak oto dzisiaj budynek Polskiej Filharmonii Bałtyckiej jest jednym z najbardziej reprezentacyjnych miejsc nie tylko samego miasta Gdańska, ale i całego województwa pomorskiego. Świadczy o tym między innymi fakt, iż stałym punktem niemal każdej wizyty jakichś dygnitarzy w Gdańsku (szczególnie tych zagranicznych) jest wizyta w Filharmonii Bałtyckiej.

Miejsce to zdecydowanie ma w sobie "to coś", genius loci. Zauroczyło mnie już za pierwszym razem, z pewnością będę je odwiedzał, gdy tylko będę miał okazję.

Paweł:

Nasze pierwsze spotkanie z Polską Filharmonią Bałtycką miało miejsce 22 marca. Dla mnie była to ponadto pierwsza w życiu wizyta na Ołowiance. Nigdy wcześniej tam nie bywałem, z reguły będąc w Gdańsku ograniczałem się do przeciwległego brzegu Motławy... a szkoda, ponieważ okolice filharmonii są bardzo urokliwe. Mają w sobie coś, co uspokaja człowieka, są ciche i spokojne (przynajmniej takimi mi się wydały). Ich dodatkowym atutem jest pewnego rodzaju „duch historii”. Mam tu na myśli fakt, że budynki nie były budowane od nowa lecz ich powstanie wiązało się z przekształceniem budowli już istniejących (takich jak spichlerze czy elektrownia w przypadku filharmonii). Uważam, że nadaje to temu miejscu nieco tajemniczości. Przebywając tam można zastanawiać się, jak to miejsce wyglądało przed wielu laty, jacy ludzie tu żyli i pracowali...

Michał:

Nie była to moja pierwsza wizyta w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej im. Fryderyka Chopina, więc wiedziałem czego mogę się spodziewać. Pamiętam gdy byłem tam po raz pierwszy. Filharmonia nie była gotowa, siedziało się na zwykłych krzesłach, prawie każde z nich było inne. Byłem tam już także po skończeniu prac remontowych i już wtedy budynek mnie zachwyił. Jest to idealny przykład odrestaurowania starego przemysłowego budynku na obiekt nowoczesny. Uwagę zwracają elementy, które zostały zachowane sprzed budowy, zarówno w środku jak i na zewnątrz budynku. Przed głównym wejściem obok budynku kas swoje miejsce znalazła stara turbina używana przez elektrociepłownię. Widać duży wpływ lokalizacji Filharmonii na pobliską okolicę. Można powiedzieć, że odkryłem ten obiekt na nowo, ponieważ dzięki pomocy pracowników Filharmonii, którzy bardzo nam pomogli w stworzeniu tego projektu, dowiedziałem się wielu ciekawych informacji, które z resztą postaramy się umieścić w naszej pracy. Będę starał się śledzić przyszłe losy Filharmonii, ponieważ jej plany rozbudowy są naprawdę interesujące i mam nadzieje, że uda się je urzeczywistnić.

Historia budynku

Budynek Polskiej Filharmonii Bałtyckiej ulokowany jest w dawnej elektrowni pochodzącej z XIX w. Cały kompleks tejże elektrowni wybudowała w latach 1897-98 niemiecka firma Siemens & Halske, a jego rozbudowa trwała do roku 1913. Był to obiekt bardzo nowoczesny jak na swoje czasy, ale przede wszystkim zachwycał imponującym wyglądem. Ceglany budynek zawierał elementy wykonane w stylu neogotyckim, szczególnie interesująca była jego fasada zdobiona rozetami, flankami, wieżyczkami oraz dwiema basztami. Budynek „przeżył” znaczną część II wojny światowej, jednak nie dotrwał bez szwanku do końca, gdyż w ostatnich jej miesiącach został poważnie uszkodzony. Szybko jednak przystąpiono do odbudowy i już w sierpniu 1945r. elektrownia została ponownie uruchomiona. Produkcja prądu trwała przez następne 50 lat aż do roku 1996, kiedy to elektrownia została zamknięta. W tym momencie zaczyna się dynamiczna przemiana miejsca dotychczas przemysłowego w centrum kulturalne... Poczynając od przygotowania terenu pod wyburzenia, poprzez rozbiórkę i demontaż niektórych elementów (takich jak dach, leje zsykowe czy Główna Hala Maszyn) na palowaniu, zabezpieczeniu ścian nośnych i wylewaniu fundamentów kończąc. Podane przykłady robót są tylko niewielką częścią całego ogromu pracy, jaki trzeba było wykonać by osiągnąć zamierzone efekty widoczne obecnie. Nie wspomniano tutaj o pracach wykończeniowych, montażu instrumentów i innych elementów, które miały miejsce w kolejnych latach budowy, a dzięki którym obiekt jest w doskonały sposób przystosowany do pełnionych funkcji. Dnia 14 grudnia 2007r. nastąpiło poświęcenie i uroczyste oddanie do użytku Gdańskiego Centrum Muzyczno-Kongresowego.

Historia orkiestry

Orkiestra symfoniczna powstała wraz z filharmonią w roku 1945. Obecnie Filharmonicy Gdańscy należą do grupy wiodących orkiestr w Polsce. Uczestniczyła ona w wielu krajowych i europejskich festiwalach, m.in. Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Organowej w Oliwie, Festiwalu „Aspekte” w Salzburgu i w wielu, wielu innych. Występowała również w krajach europejskich: w Niemczech, we Francji, we Włoszech, w Szwajcarii i Rosji. Nagrała również wiele nagrań radiowych, telewizyjnych i płytowych CD/DVD dla polskich i zagranicznych stacji radiowych i telewizyjnych, oraz wytwórni płytowych takich jak VIVART czy POLMUSIC.

Wśród wielu znaczących wydarzeń artystycznych można wymienić:

1987, XI Music Biennale w Berlinie, podczas którego orkiestra symfoniczna pod batutą Wojciecha Michniewskiego zdobyła Nagrodę Krytyki dla Najlepszej Orkiestry za wykonanie I Symfonii K. Pendereckiego

1989, tournée koncertowe z chórem "Cecilien Verein" z Frankfurtu, gdzie orkiestra koncertowała w Filharmonii Monachijskiej, Alte Oper we Frankfurcie i Concertgebouw w Amsterdamie.

1997, Watykan, oprawa muzyczna uroczystej Mszy Św. w Rzymie celebrowanej przez Ojca Świętego Jana Pawła II, inaugurującej obchody milenijne Gdańska.

1997, Millenium Gdańska, cykl koncertów współorganizowanych z Fundacją Polsko-Niemiecką, obecni byli Prezydent Niemiec Roman Herzog i Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski.

2005, Stocznia Gdańska, koncert Jean Michaela Jarre'a z okazji 25. lecia Powstania SOLIDARNOŚCI i Podpisania Porozumień Sierpniowych.

2006, Stocznia Gdańska, rocznica Sierpnia '80, prawykonanie kantaty Jana

A.P.Kaczmarka „Kantata o wolności”

2008, Sekcja Dęta Orkiestry Symfonicznej wzięła udział w wykonaniu "Siedmiu bram Jerozolimy" Krzysztofa Pendereckiego w ramach koncertu w okazji 75-urodzin. Koncert poprowadził sam kompozytor, pod którego batutą zagrała również Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Narodowej, chór i soliści.

2009, w ramach Festiwalu „Solidarity of Arts” wykonanie pod batutą Sir Neville’a Marrinera „War Requiem” B.Brittena. Koncert uświetnił światowe obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej i 20. rocznicy odzyskania wolności i upadku komunizmu w Europie Środkowej.



Słów kilka o Filharmonii

Poniższy tekst powstał na bazie rozmów z Panem Andrzejem Orłem i Panem Kazimierzem Peruckim.

„W DAWNEJ HALI TURBIN DZIŚ ROZBRZMIEWA MUZYKA”

W 1897 roku Rajca Gdańska zlecił niemieckiej firmie Siemens & Halske budowę elektrociepłowni (która wyglądała jak na płaskorzeźbie pamiątkowej). Na lokalizację wybrano wyspę Ołowiankę, z racji rzeki Motławy, przez którą dostarczany był węgiel, który następnie był składowany na obecnym parkingu. Budynek z cegły zachwycał dekoracyjną neogotycką fasadą zdobioną rozetami, flankami, wieżyczkami, a nawet dwiema basztami. Jedynym elementem, który zdradzał, że znajduje się tam zakład przemysłowy był komin.



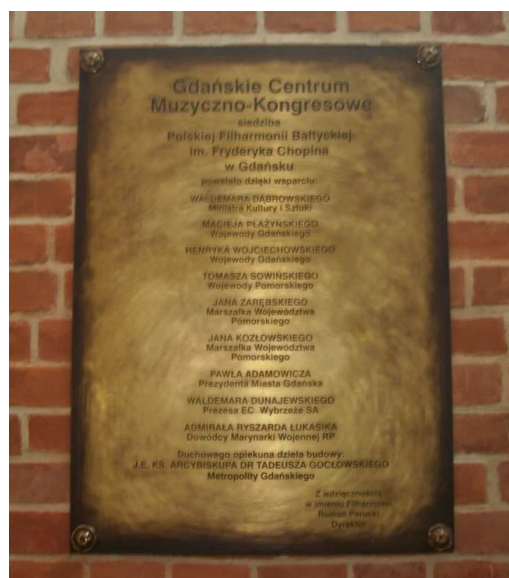
Jeżeli chodzi o samą działalność Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, funkcjonuje ona od 1945 roku. Początkowo Filharmonia tworzyła wspólnie z Operą, Państwową Operę i Filharmonię Bałtycką, zlokalizowaną w miejscu obecnej Opery Bałtyckiej.

WYŚCIG POMIĘDZY FILHARMONIĄ A OPERĄ

Możemy powiedzieć, że tak właśnie wyglądała sytuacja, gdy obie instytucje znajdowały się pod jednym dachem. Budynek nie był przystosowany do przyjęcia tak dużej ilości artystów, dlatego też panował tam tłok. Koncerty w Filharmonii odbywają się w piątki. Sale trzeba było odpowiednio przygotować, ponieważ różni się ona od sali dla Opery. Następnie po koncercie, sala musiała być z powrotem przestawiona na układ operowy w ciągu paru godzin, ponieważ opery odbywają się w każdą sobotę. Była to bardzo ciężka i męcząca sytuacja, dlatego Filharmonia postanowiła odłączyć się od Opery i zaczęła sobie szukać nowego miejsca, gdzie mogłaby skupić się tylko i wyłącznie na swojej działalności.

FILHARMONIA ZA PRZYSŁOWIOWĄ ZŁOTÓWKĘ...

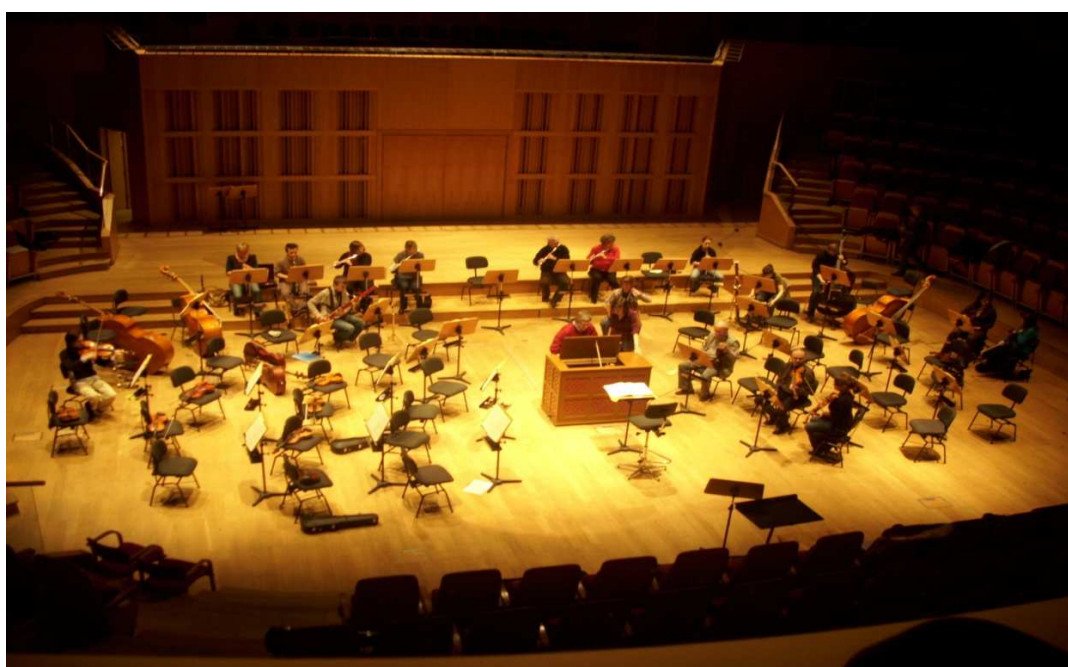
Ważnym wydarzeniem, które z pewnością odegrało znaczną rolę w dzisiejszej lokalizacji Filharmonii była podróż do Skandynawii, gdańskiego organisty, a dzisiejszego dyrektora Filharmonii Pana Romana Peruckiego. Zwiedził on tam teatr, który powstał w dawnej elektrowni, jego pierwszą myślą było, dlaczego coś takiego nie mogło by powstać u nas, w Gdańsku. Od razu po powrocie zaczęto szukać odpowiedniej lokalizacji, wybór padł na elektrociepłownię na Ołowiance. Po wielu staraniach Filharmonia dostała teren wraz z elektrociepłownią. Był to pierwszy krok w celu zrealizowania tej wielkiej i jakże trudnej inwestycji. Wiele ludzi nie wierzyło, że coś takiego może powstać, a jeżeli już powstanie to zaj-



mie to bardzo dużo czasu i nie będzie to opłacalne. Jedną z takich osób na początku był Wojewoda Pomorski, Pan Maciej Płażyński, który jednak dał się przekonać i podarował Filharmonii teren za przysłowiową złotówkę. A jak to się stało? Elektrociepłownia była opalana węglem, co przy braku odpowiednich filtrów powodowało, że 120 tys. ton pyłów, a ponadto 8 tys. ton tlenków siarki rocznie przedostawało się na Gdańsk, a w szczególności na blisko ulokowane stare miasto, przez co traciło ono na swojej atrakcyjności. Wszyscy zastanawiali się jak wybrnąć z tej sytuacji. Produkcja prądu stała się nieopłacalna, z tego względu, że elektrociepłownia płaciła wysokie odszkodowania dla ochrony środowiska, tym samym jej zyski stawały się coraz mniejsze. A jak udało się przejąć budynek, w takiej lokalizacji, za tak niską cenę? Elektrociepłownia przestała płacić kary za zanieczyszczenie przyrody, więc Wojewoda przejął cały teren i podarował go Polskiej Filharmonii Bałtyckiej.

POMOC PRZY BUDOWIE

Filharmonia była zawężonym przedsięwzięciem w realizacji. Władze miasta powiedziały, że nie mają na nią pieniędzy. Rozwiązaniem było rozszerzenie



działalności, dlatego powstało Gdańskie Centrum Muzyczno Kongresowe będące siedzibą Polskiej Filharmonii Bałtyckiej. Dziś nie służy ono tylko jako miejsce koncertów, ale także jako sale konferencyjne. Wszystkie ważne uroczystości związane z życiem Gdańska mają miejsce właśnie tam. Wszyscy pamiętamy uroczystości w 2010 roku, z okazji 25-lecia otrzymania przez Lecha Wałęsę nagrody Nobla, oraz gości, którzy zjechali się wtedy do Gdańska, a byli to m.in. Dalajlama, Jose Manuel Barroso czy Premier Polski Donald Tusk.

”MURY MAJĄ ZOSTAĆ! W ŚRODKU RÓBCIE, CO CHCECIE”



Filharmonia otrzymała pieniądze. Przez cztery lata burzono budynek elektrociepłowni, by pozostawić sam szkielet. Dyrektor Perucki chciał, by XIX-wieczne mury zostały zachowane, zaś środek został przygotowany do adaptacji budynku na Filharmonię. Decyzję tę poparł konserwator zabytków w Gdańsku. Najpierw trzeba było sporządzić projekt, to trudne zadanie otrzymał gdański architekt, Marcin Kozikowski, który miał według wskazówek Peruckiego

zachować jak najwięcej z budynku dawnej elektrociepłowni. Zadanie to udało się, mury udało się zachować w oryginalnym stanie.

Początkowo muzycy ćwiczyli w tak zwanej sali kameralnej. Jest to najbardziej akustyczna sala na wybrzeżu aż po Warszawę. To, co mówi się na scenie słychać dokładnie w tylnej części tejże Sali. Koncerty zaś odbywały się w nowo wybudowanym ówczesnie Audytorium Novum na Politechnice Gdańskiej. Sala kameralna była pierwszą salą, jaką filharmonia miała i z której korzystała. Niegdyś służyła jako magazyn, później świetlica.

KONCERTY NA BUDOWIE

Sam proces budowy był wielkim przedsięwzięciem, budowa rozpoczęła się w 1997 roku. Prace rozpoczęto od wyburzenia całej zawartości budynku, z Niemiec sprowadzono firmy, które posiadały odpowiedni sprzęt, dzięki któremu możliwe było zlikwidowanie wszystkich ciężkich maszyn, które pozostały po elektrociepłowni. Do dzisiaj oglądać możemy pierwszą turbinę, działającą w elektrociepłowni, która obecnie ustawiona jest w pobliżu budynku kas, jako przypomnienie tego, co znajdowało się tam wcześniej.





Największym problemem napotkanym podczas budowy były kanały, znajdujące się pod dzisiejszą salą koncertową, służące do chłodzenia maszyn. Tymi kanałami



mi można było dopłynąć do Motławy. Bagnisty teren i woda były poważnym utrudnieniem, sam budynek stoi na 180 dębowych palach. Kosz zasypania wcześ-

Projekt miejski – Polska Filharmonia Bałtycka

niej wspomnianych kanałów i umocnienia budynku wyliczono na 400 tys. zł, lecz dzięki pomysłowości Dyrektora Peruckiego i pomagających mu ludzi, wykorzystano gruz, który pozostał z wyburzania wnętrza i tak zaoszczędzono bardzo dużą ilość potrzebnych na dokończenie pieniędzy.

Gdy wybudowano dach, od poniedziałku do czwartku trwała budowa, przy jednoczesnych próbach artystów, by później w szybkim tempie nocą wy-
czyścić ogromną salę koncertową, ustawić krzesła i zagrać koncert na budowie, tak by Gdańszczanie wiedzieli, że Filharmonia to nie jest coś co ma powstać, a coś co się buduje. Tym samym widz, który przychodził na koncert widział, że każdego dnia coś nowego, zostało wybudowane, zburzone, czy zmienione.

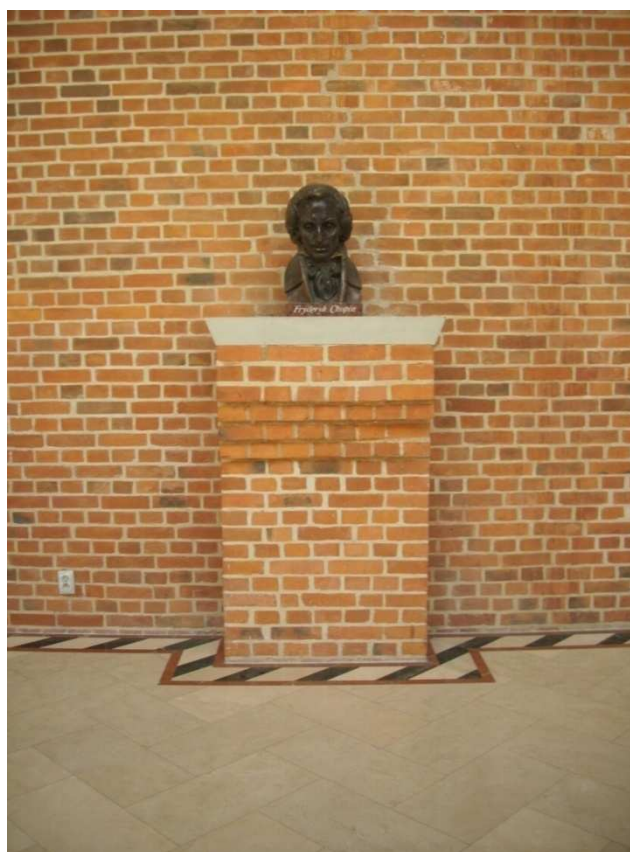


W środku, nad głównym wejściu znajdują się przęsła jako pozostałość po elektrowni, znajdowała się tam główna hala maszyn. Dawna podpora rampy, po której chodziła suwnica wykorzystana jest także jako postument, na którym w foyer znajduje się popiersie Fryderyka Chopina. Przy budowie starano się pozostawić jak największą liczbę elementów z dawnej elektrowni i przystosować je na potrzeby Filharmonii

Możemy powiedzieć, że dzięki tej inwestycji, teren okalający Filharmonie stał się bardzo atrakcyjny, wzrósł prestiż okolicy, co przyczyniło się do jej rozbudowy. To filharmonia była motorem napędzającym, podnoszącym rangę tego terenu. Całkowity koszt budowy wyniósł 68 mln złotych, z przygotowaniem inwestycji, wybudowaniem i wyposażeniem włącznie.

POLSKA FILHARMONIA IM. FRYDERYKA CHOPINA

Dlaczego Chopin? Z pewnych źródeł wiadomo, że Chopin przebywał kiedyś w Gdańsku. Jest przedstawicielem dziedziny muzycznej, więc dlaczego nie mógłby zostać patronem filharmonii. Była więc Państwowa Opera i Filharmonia, a teraz jest Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina.



RECEPTA I PLANY FILHARMONII BAŁTYCKIEJ



Na kubaturę filharmonii składają się: budynek A- główny, czyli sala koncertowo- kongresowa, budynek B1 i B2, czyli sala kameralna i administracja, budynek hotelu i budynek szkoły, czyli dawna dyrekcja, które w przyszłości mają stanowić zaplecze na 2000 miejsc. Filharmonia ma receptę na budowanie dużych przestrzeni. Liczba miejsc, które posiada obecnie, to cały czas za mało w stosunku do potrzeb, jakie istnieją. Filharmonia posiada także ciekawe plany na rozbudowę, wspomniany wcześniej dawny budynek szkoły posiadać ma rozsuwaną ścianę zewnętrzną, dzięki temu będą mogły odbywać się tam koncerty dla bardzo dużej ilości ludzi. Planuje się także budowę kładki łączącej Filharmonię z Placem Rybnym, znajdującym się tuż po drugiej strony Motławy. Na pewno usprawni to i skróci potrzebny nam czas na dotarcie do Filharmonii, ponieważ nie trzeba będzie iść naokoło.

Inwestycja ta ma wynieść 18 mln zł. 6 mln zł już jest, kolejne 6 ma podarować miasto, a część trzecia ma pochodzić od marszałka województwa. Jednak inwestycja ta nie jest jeszcze do końca pewna.

Planuje się także połączenia w czasie rzeczywistym z innymi Filharmoniami na całym świecie. Dzięki ustawionym ekranom, będziemy się czuli jakbyśmy tam byli, słuchali i obserwowali muzyków, a znajdować się będziemy w Gdańsku.

SPICHLERZ KRÓLEWSKI

Dawny spichlerz Królewski to dziś trzygwiazdkowy Hotel Królewski. Dlaczego królewski? Gdańszczanie w podzięce dla króla, który nie wpuścił tu Szwedów, wybudowali mu spichlerz, w którym gromadzono dobra królewskie. Hotel nie jest własnością Filharmonii, budynek jest wypożyczony firmie, która wygrała przetarg na organizację hotelu. Firma ta musiała wyłożyć pieniądze na wyposażenie i przystosowanie budynku.

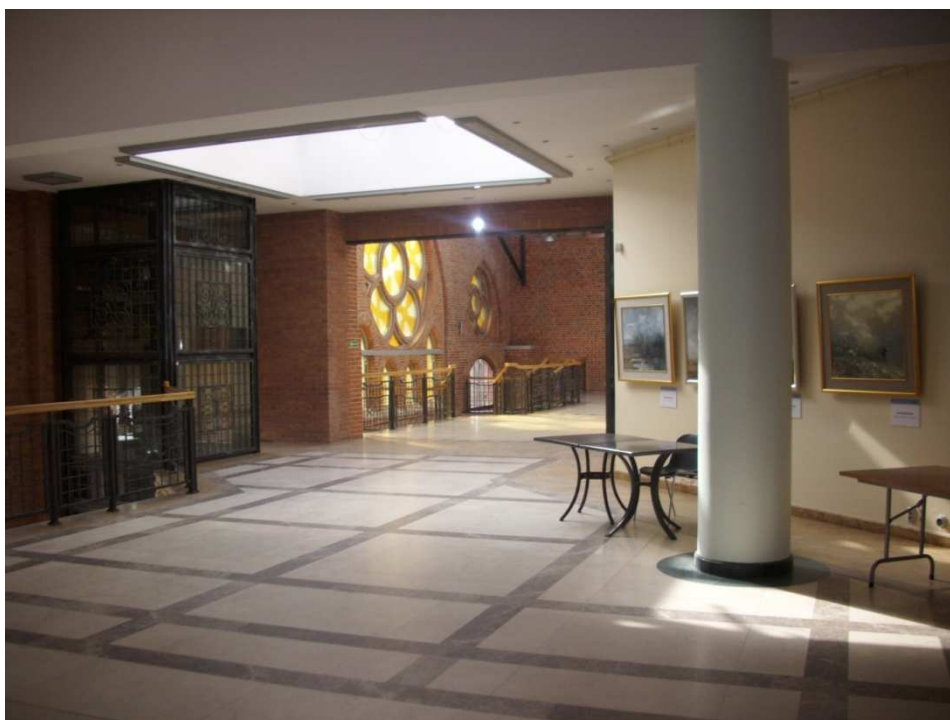
ALEJA NA MIARĘ HOLLYWOOD?

Historia odcisniętych w brązie rąk zapoczątkowana została w Międzyzdrojach. Zabrakło tam jednak miejsca, więc tradycja ta ma być kontynuowana w Gdańsku. Na obelisku stojącym w pobliżu wejścia głównego, jest wszystko to co jest w Międzyzdrojach. Aleja jest dalszą jego częścią jednakże niedokończoną.



KILKA SŁÓW O WNĘTRZU BUDYNKU

Górne foyer to tzw. salon gdański o powierzchni 1700 m². Odbywają się tu bale gdańskie, wystawy wielkogabarytowe, wernisaże, wystawy fotografii, bankiety czy też aukcje. W każdego Sylwestra, a ponadto w każdą sobotę karnawału bawi się tam około 1000 osób. Na przyszłą imprezę sylwestrową sprzedane jest już 60% biletów. Zatem należy zauważyć jak wielkim zainteresowaniem cieszą się takie imprezy w filharmonii. Ciekawostką jest to, że jest to największy parkiet w całym Trójmieście. Małe imprezy odbywają się na sali kameralnej, zaś te większe, zwłaszcza kongresy, na sali kongresowej, czyli inaczej koncertowej.



Sala koncertowa w Filharmonii posiada 1100 miejsc (z dostawionymi krzesłami), a teatr dla porównania pomieści około 600 osób. Dlatego to w filharmonii odbywają się imprezy muzyczne, czyli koncerty, kabarety jak też zjazdy, sympozja, konferencje, seminaria, szkolenia, kongresy.



W budynku zlokalizowanych jest 5 głównych sal: wyżej wspomniana koncertowa, inaczej kongresowa, na 1100 osób przy kongresach i sympozjach, a na około 900 miejsc w ustawieniu koncertowym, zielona inaczej kameralna na 180 osób, jazzowa na 200, dębowa na 120 i konferencyjna na 40. Niestety nikt nie wie skąd wzięły się nazwy sal, lecz przyłgnęły już tak mocno, że nikt nie chciał już tego zmieniać.



Największa sala została stworzona na wzór greckiego amfiteatru. Może być ona bez żadnych adaptacji w godzinę zamieniona na salę kongresową. Jest ona rezerwowana z kilkuletnim wyprzedzeniem. Zarezerwowana jest już do 2013 roku, jednak jeśli chodzi o kongresy to informacja o nim często następuje z tygodniowym wyprzedzeniem.

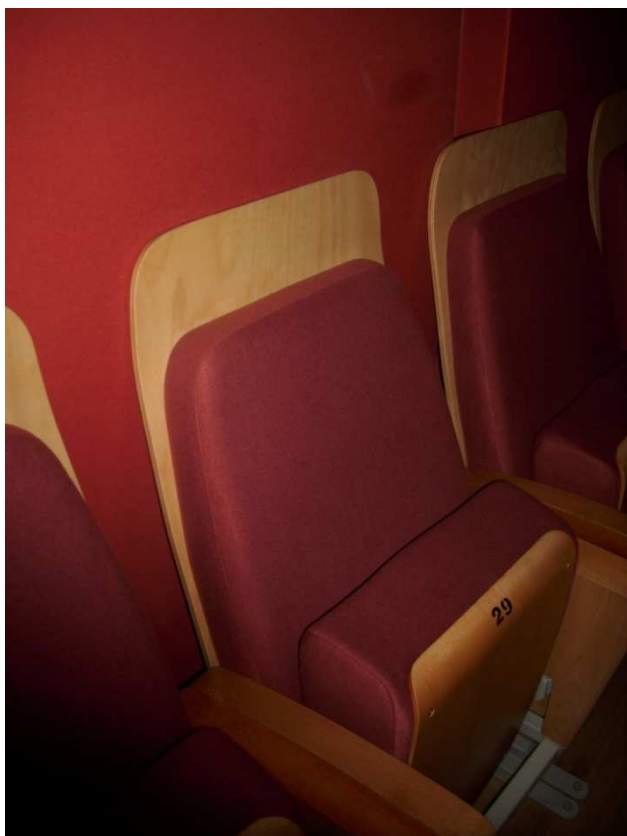
„LOS NAD NAMI CZUWAŁ”

Filharmonia posiada największe organy symfoniczne w Polsce. Zostały one sprowadzone z katedry w Lozannie. Istnieje bardzo ciekawa historia związana z organami. Argentyńscy przewyższyli ofertę Filharmonii Gdańskiej, lecz nie starczyło im pieniędzy na transport do Argentyny. Ze względu, na to, że Filharmonia była druga na liście kupców i zgodziła się je zabrać, to Szwajcarzy zobowiązali się do darmowego przywiezienia jej do Polski. Są to organy czteromanuałowe, mające 92 głosy, tylko o cztery mniej niż organy oliwskie.

Projekt miejski – Polska Filharmonia Bałtycka

W Filharmonii najważniejszy jest dźwięk. Oferuje ona dźwięk w szlachetnej postaci utworu. Filharmonia posiada dwa największe studia nagraniowe: sala kameralna i koncertowa z orkiestrą na 100, a z chórem na 300 osób. Studio nagrań nie dość, że jest największe to jeszcze jest bardzo dobrze wyposażone. Filharmonia jest wyposażona w cyfrową sieć transmisji sygnałów dźwiękowych wysokiej jakości oraz system projekcji statycznej i dynamicznej.

Te mury i przestrzeń dają niezwykle akustyczny efekt. Akustyka podczas koncertu musi mieć pogłos i jest to możliwe dzięki specjalnym ekranom akustycznym, które znajdują się pod sufitem. Zaś podczas kongresu tego pogłosu nie ma, ponieważ nie jest potrzebny.



Fotele znajdujące się w sali koncertowej zrobione zostały specjalnie na modłę tego, co jest w największych filharmoniach świata. Fotele te posiadają ekran, w który uderza dźwięk i wraca do widza. Większość widzów nawet nie wie, że ma takie udogodnienie. Profesor Perucki zwiedził wiele filharmonii i starał się z nich czerpać to, co najlepsze. Dzięki temu Polska Filharmonia Bałtycka jest jedną z najnowocześniejszych filharmonii. Dzięki estradowemu oświetleniu jak i nagłośnieniu w filharmonii może odbyć się każda impreza, od rockandrollowych poczynając, a na operowych kończąc. System tłumaczeń simultaneousnych pomaga niesłyszącym podczas kongresu czy zebrania, Filharmonia posiada także system wspomagający słyszenie u osób niedosłyszących. Obiekt

Projekt miejski – Polska Filharmonia Bałtycka

jest w pełni przystosowany dla niepełnosprawnych. W filharmonii zamontowane są 64 kamery, których zapis pozostawiany jest na 3 miesiące.

W roku 2006 zainstalowano muzyczną fontannę projektu Wiesława Janasza i Zbigniewa Marka. Wypływająca woda została wkomponowana w pół tony mosiądzu, trzy tony granitu i 200 kg stali szlachetnej. Wokół niej postawiono ławki dla odwiedzających.



Filharmonia posiada pewien prestiż. Za żadne pieniądze nie da się tu zorganizować koncertu heavy-metalowego, czy rockowego. Sprzedaż biletów zależy od typu koncertu, czy ludzie coś wcześniej o nim słyszeli. W soboty i niedziele są zazwyczaj odbywają się tu kabarety.

W Filharmonii zatrudnionych jest czterech dyrektorów: naczelną, artystyczną, finansową i administracyjną. Dyrektor artystyczny zmienia się co sezon, ponieważ jest on odpowiedzialny za przygotowanie repertuaru na każdy sezon. Repertuar ten musi zostać zaakceptowany przez dyrektora naczelnego. Filharmonia jest miejscem, w którym można się realizować. O przyjęcie do filharmonii mogą się ubiegać osoby z dyplomami, które kolejno biorą udział w castingu.



Od poniedziałku do czwartku odbywają się próby. W piątek od rana do popołudnia trwa próba generalna. Koncerty odbywają się w każdy piątek prócz miesiąca urlopowego. W zależności od tego jaki koncert jest grany, przychodzi średnio od 400 do 800 osób. Na kabarety chętnych jest zawsze około 1000 osób. Średnio odbywa się 60 koncertów rocznie, możemy więc powiedzieć, że przez filharmonię przewija się około 120-130 tys. osób.

Filharmonia by się utrzymać otrzymuje dotacje. Pensje dla pracowników jak i podatki są opłacane przez Marszałka Województwa. Ponieważ Filharmonia Bałtycka jest instytucją marszałkowską. Filharmonia często wynajmuje sale dzięki czemu ma zyski. Filharmonia z własnych pieniędzy musi także opłacać muzyków. Najślawniejsi dyrygenci za jeden występ otrzymują nawet 600 tys. euro. Filharmonia nie jest nastawiona na zysk. Stara się wyjść na „0” w kosztach. Pomagają jej także sponsorzy, którzy czasami dopłacają do koncertów.

WIELKA DETERMINACJA

Nikt nie wierzył w powstanie filharmonii prócz Pana Romana Peruckiego. Wszystko dzięki jego determinacji i skuteczności, a także pomocy wielu innych osób, takich jak Pan Andrzej Orzeł. Pan Roman Perucki posiadał wizję, uwierzył, że to przedsięwzięcie się uda i pozwolił uwierzyć w to innym. Kiedy zabrakło pieniędzy na wykończenie, wystarczył jeden jego telefon, aby otrzymać dotację. Mówiono, że już tyle zrobiono w związku z filharmonią, tyle pieniędzy w nią włożono, że jest za późno by się wycofać. Była to słuszna decyzja, bo pełny efekt możemy dostrzec już dziś.



Słowo końcowe

Podchodząc do tego projektu, nawet nie zdawaliśmy sobie sprawy jak wielki wpływ na ludzi i otoczenie ma Filharmonia. Poczynając od pracowników biorących udział w jej budowie, poprzez rewitalizację najbliższej okolicy, a na osobach korzystających pośrednio kończąc (np. zwiększony ruch w pobliskich hotelach, sklepach i restauracjach). Imponujący jest sam fakt zlokalizowania Filharmonii w dawnym budynku przemysłowym. Było to zadanie niezwykle trudne, lecz dzięki ciężkiej pracy i determinacji operacja ta zakończyła się pełnym sukcesem.

Przygotowanie projektu miejskiego było dla nas ciekawym doświadczeniem. Sądzymy, że udało się nam zrealizować zamierzony cel i odkryć to ciekawe miejsce, jakim z pewnością jest Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina.



Chcielibyśmy serdecznie podziękować Pani Adrianie Małkowskiej, Panu Andrzejowi Orłowi oraz Panu Kazimierzowi Peruckiemu, za nieocenioną pomoc jaką udzielili nam w przygotowaniu tego projektu, oraz za ich cenny czas, który nam poświęcili.